



MIESIĘCZNIK PARAFII
CHRYSYSTUSA KRÓLA

*„OTO JA POSYŁAM ANIOŁA PRZED TOBĄ,
ABY CIĘ STRZEGŁ W CZASIE TWOJEJ DROGI” (W;23,20)*



*Anielskie śpiewają chóry
W gwiazdzistym błękitów morzu,
Wśród nocnej ciszy, przy łożu
Sennej natury.*

*Śpiewają tej biednej ziemi,
Co wiecznie w świeżej żałobie,
Jak matka, płacze na grobie
Za dziećmi swemi.*

*Śpiewają ludziom, co dyszą
W codziennym a krwawym trudzie,
Lecz biedni zmęczeni ludzie
Pieśni nie słyszą.*

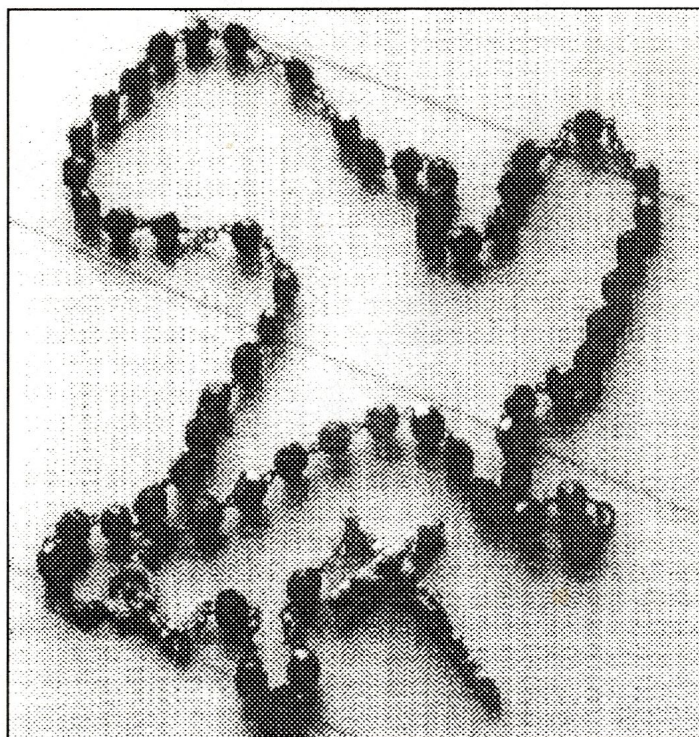
*A tylko ci, którzy toną
W wielkiej miłości pragnieniu,
Ci słyszą w serc swoich drzeniu
Tę pieśń natchnioną!*

PAŹDZIERNIK - MIESIĄC MODLITWY RÓŻAŃCOWEJ

- 1 środa - Wsp. św. Teresy od Dzieciątka Jezus
- 2 czwartek - Wsp. św. Aniołów Stróżów
- 3 piątek - Wsp. św. Jana z Dukli, patrona Diecezji
- 4 sobota - Wsp. św. Franciszka z Asyżu
- 5 niedziela - Początek Tygodnia Miłosierdzia
- 7 wtorek - Wsp. Najśw. Maryi Panny Różańcowej
- 9 czwartek - Wsp. bł. Wincentego Kadłubka
- 13 poniedziałek - Wsp. bł. Honorata Koźmińskiego
- 15 środa - Wsp. św. Teresy od Jezusa
- 16 czwartek - Wsp. św. Jadwigi Śląskiej
- 19 rocznica wyboru Ojca Świętego Jana Pawła II - dzień modlitw w Jego intencji
- 17 piątek - Wsp. św. Ignacego Antiocheńskiego
- 18 sobota - Święto św. Łukasza Ewangelisty. Święto Służby Zdrowia
- 20 poniedziałek - Wsp. św. Jana Kantego
- 21 wtorek - Wsp. bł. Jakuba Strzemię
- 26 niedziela - Rocznicą poświęcenia własnego kościoła
- 28 wtorek - Święto św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza

* * * * *

Za odmówienie Różańca (5 tajemnic) zyskuje się odpust zupełny, ilekroć Różaniec odmawia się w kościele, w kaplicy publicznej, w rodzinie lub w społeczności zakonnej. Warunki, które należy spełnić, to: wyzbycie się wszelkiego przywiązania do grzechu, nawet lekkiego, spowiedź i Komunia św. oraz modlitwa w intencji Ojca Świętego. Odpust zyskuje się raz na dzień. Jedna spowiedź wystarcza do zyskania odpustów w wielu dniach. Komunia św. i modlitwa w intencji Ojca Świętego konieczna jest w każdym dniu, w którym odmawia się Różaniec z rozważaniem poszczególnych tajemnic. Jeżeli brakuje któregoś z warunków koniecznych do zyskania odpustu zupełnego, zyskuje się odpust częściowy.



ZNAKI I SYMBOLE WE MSZY ŚWIĘTEJ



Zgromadzenie Eucharystyczne ma swojego przewodniczącego. Jest on odpowiedzialny za przebieg całej akcji liturgicznej. Ta jego niezwykła rola wynika z racji posiadanych święceń kapłańskich, dzięki czemu stał się narzędziem Chrystusa. Tę wyjątkowość funkcji celebransa podkreślają specjalne szaty, specjalne miejsce przewodniczenia, okazywane mu oznaki czci. Każda z szat ma jakiś

symboliczny związek z Chrystusem i Jego Ofiarą Krzyżową. Kapłan przyodziany w szaty liturgiczne, przyobleka się nawet na zewnątrz w Chrystusa, dźwigającego Krzyż na Kalwarię, aby tam złożyć Ofiarę z życia na zbawienie całego świata. Te liturgiczne szaty mówią o Chrystusie i Jego męce i patrząc na nie trzeba ten głos usłyszeć.

Najpierw kapłan ubiera humerał, jest to płócienna podłużna chustka którą okrywa szyję i barki. Symbolika w humerale widziała najpierw chustę, którą Chrystusowi zawieszono oczy, gdy się z Niego naigrywano. Następnie ubiera albę, jest to długa i szeroka biała szata. Oznacza blask szat Chrystusa przemienionego na górze, i Zmartwychwstałego. Jest prośbą o czystość serca która jest konieczna do zbawienia. Albę kapłan przepasuje paskiem, który po łacinie nazywa się cingulum. Pasek symbolizuje wstrzemięźliwość, umiarkowanie oraz czujność i gotowość na przyjście Pana. Pasek miał również symbolizować ręcznik, którym przepasał się Chrystus, gdy obmywał apostołom nogi. Widziano w nim również sznury, którymi Chrystusa przywiązano do słupa przy biczowaniu. Na albę kapłan nakłada stułę, która symbolizuje jarzmo Krzyża i jarzmo służby Chrystusowej, a także wieczne królowanie z Chrystusem w niebie. Następnie kapłan ubiera ornat, który oznacza ciężar jarzma Chrystusowego, które mają dźwigać wszyscy wybrani i powołani do zbawienia w sakramencie chrztu i bierzmowania, a tym bardziej powołani do bliższego życia z Bogiem w sakramencie Kapłaństwa. Równocześnie szata ta przypomina, że jarzmo Chrystusowe jest słodkie i daje zbawienie tym wszystkim, którzy je chętnie i z miłością biorą na swoje ramiona.

Celebrans jako przewodniczący Zgromadzenia Eucharystycznego jest znakiem samego Chrystusa, ponieważ zastępuje Osobę Chrystusa. W imieniu Chrystusa głosi nowinę Zbawienia a także jednoczy ze sobą lud w składaniu ofiary Bogu Ojcu przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym.

Specjalne miejsce przewodniczenia celebransa to ołtarz. W Starym Testamencie do ołtarza przywiązy-

wano ogromne znaczenie. Był on wyrazem czci dla Boga, miejscem spotkania z Bogiem, miejscem modlitwy i składania ofiary. W Nowym Przymierzu ołtarzem stał się przede wszystkim Krzyż, na którym Jezus Chrystus złożył ofiarę z Siebie, jednając ludzi z Bogiem. W Kościele ołtarz na którym uobecnia się Ofiara Krzyżowa pod sakramentalnymi znakami, jest również stołem Pańskim do uczestniczenia w którym wzywany jest w czasie Mszy świętej Lud Boży. Ołtarz jest symbolem Chrystusa, dlatego na kamiennej płycie ołtarzowej wykuwa się pięć krzyżyków - symboli pięciu ran Zbawiciela i namaszcza się je Krzyżmem, tak jak Chrystus został namaszczony Duchem Świętym. Ołtarz nakryty jest obrusem, który symbolizuje szaty Zbawiciela, a zwłaszcza płótno, w które owinięto martwe Ciało Pana Jezusa przed złożeniem do grobu.

Blisko ołtarza znajduje się Krzyż, który jest przedmiotem czci liturgicznej. Każde spojrzenie na Krzyż ukazuje nam Mszę świętą jako uobecnioną Ofiarę Krzyżową Jezusa Chrystusa i przypomina nam o obowiązku ofiarowania Bogu wraz z Ciałem i Krwią Zbawiciela, samych siebie.

Na ołtarzu znajdują się również świece. Świece przy ołtarzu znalazły się na skutek praktyki procesyjnej w Rzymie. Podczas uroczystych wyjść papieżowi towarzyszyły przenoszone światła, które stawiano obok ołtarza. Podobnie stosowano dwie świece przy procesji z Księgą Ewangelii. Na ołtarz świece dostały się w późnym średniowieczu. Światło obok celów praktycznych w liturgii, ma także znaczenie symboliczne. Bóg jest Światłością największą, jest Stwórcą wszelkiej światłości, odziewa się w światłość i ukazuje się ludziom jako światłość. Światło Chrystusa symbolizuje płonąca świeca. Średniowieczna poezja dopatruje się w wosku pochodzącym od pszczoły - dziewicy symbolu Chrystusa narodzonego z Maryi Dziewicy.

Świeca zapalona - światło Chrystusa towarzyszy nam od początku życia aż po jego kres. Świeca jest przy chrzcie św., wtedy to Chrystus zapala w nas światło wiary. Później w I Komunii św. pali się świecę, aby wyrazić na zewnątrz to co dzieje się w sercu. Z kolei przynajmniej dwa razy w roku ze świecą idziemy do Kościoła. W końcu gdy przychodzi śmierć i człowiek zaczyna lękać się ciemności, prosi o świecę - gromnicę, bo chce by go Chrystus - Światłość świata oświecił i bezpiecznie przeprowadził z tego świata do nieba. Gdy więc widzimy świecę na ołtarzu powinniśmy zastanowić się czy chodzimy w świetle Chrystusa i czy jesteśmy gotowi na Sąd Boży. Mamy pamiętać również o tym, że świeca dając światło i ciepło, sama spala się i wyniszcza. Nasze zadanie życiowe - to być światłem i ciepłem dla innych jak świeca, nie patrząc na to, że świecąc innym i dając im ciepło sami się spalamy.

NA TROPACH BIBLI - ODKRYCIA W QUMRAM



„Odkrycia w Qumran” to często powtarzające się w ostatnich latach tytuły artykułów o sensacyjnych odkryciach archeologicznych w Ziemi Świętej. Qumran jest to powstała w II stuleciu p.n.e. osada żydowskiej sekty Esseńczyków, którzy uciekając przed uciskiem i zepsuciem moralnym ukryli się w górzystym i pustynnym terenie nad Morzem Martwym. Esseńczycy stanowili zamkniętą, ascetyczną grupę religijno-społeczną, opartą na wspólnocie pracy i majątku. Oddawali się modlitwie, kontemplacji, studiowaniu Prawa i Pisma. Czynili to wszystko, aby w ich życiu było jak najmniej polityki i wojen. Najważniejszą, z wielu prac wykonywanych przez mieszkańców Qumran, było kopiowanie Świętych Ksiąg. Pracę tę wykonywali skrybowie, którzy w wielkim skupieniu przepisywali teksty Starego Testamentu. Była to praca bardzo odpowiedzialna i żmudna, nie można było popełnić żadnego błędu.

Nagły odruch gniewu matki natury przerwał tę mrówczą pracę w 31 r.p.n.e. kiedy to mieszkańcy opuścili Qumran po trzęsieniu ziemi. Mimo późniejszej odbudowy osada nie przetrwała, została zrównana

z ziemią w 78 r.n.e. podczas wojny Żydów z Rzymianami. Mieszkańcy rozproszyli się, a Qumran przestała istnieć.

Esseńczycy, przeczuwając zagładę osady, postanowili ukryć w bezpiecznym miejscu to co było dla nich najcenniejsze: przepisywane przez pokolenia najwcześniejsze wersje Starego Testamentu. Ukryli je w górskich jaskiniach znajdujących się niedaleko ich osady. Jak skuteczne było to ukrycie niech świadczy fakt, że odkryto je dopiero dziewiętnaście wieków później.

Pewnego upalnego dnia w 1947 r. pasterz beduiński, szukając zagubionych owiec zwrócił uwagę na zagłębienie wśród skał. Była to jaskinia. Mimo obaw, chłopiec zaglądnął do wnętrza i odnalazł dzban, w którym przez wiele wieków ukryty był bezcenny skarb związany z duchowym dziedzictwem ludzkości. Odnalazł zwoje pergaminów z Qumran! Młody Beduin nie zdawał sobie sprawy z wagi tego odkrycia, chciał nawet wykorzystać je jako skórę do naprawy butów. Jednak jego pobratymcy domyślili się, że te stare zwoje pochodzą sprzed wieków i muszą mieć wymierną wartość materialną.

Długa i ciekawa jest historia dalszych poszukiwań oraz odzyskania przez naukowców kolejnych manuskryptów. Do 1964 r. w jedenastu jaskiniach ukrytych wśród skał wokół Qumranu znaleziono około 600 rękopisów, wśród których jedną czwartą stanowiły księgi biblijne. Z wielu zwojów pozostały jedynie fragmenty, a inne zachowały się w całości. Niektóre miały imponujące rozmiary, np. Księga Izajasza - długość 8 m (!), wysokość 32 cm.

Cenne znalezisko poddano pieczołowitej konserwacji i umieszczono je w Jerozolimie w celowo wybudowanym muzeum, nazywanym „Świątynią Księgi”.

Badania naukowe potwierdziły autentyczność oraz wartość historyczną manuskryptów. Stwierdzono, że pergaminy odnalezione w Qumran liczą dwa tysiące lat! Jest to więc najstarszy odkryty rękopis Pisma Świętego! Do tego czasu za najstarsze odkryte rękopisy Biblii były uważane manuskrypty liczące tysiąc lat. Zatem odkrycie z Qumran ukazało światu manuskrypty o tysiąc lat starsze!

W wyniku porównania zgodności tekstów odnalezionych z tekstami znanymi stwierdzono zdumiewający stopień zgodności tekstów. Czas powstania tych rękopisów różnił się o tysiąc lat, więc musiały być wielokrotnie przepisywane. Nigdy przedtem, żaden tekst antyczny, tylekroć przepisywany nie pozostał tak identyczny z oryginałem! W ten sposób raz jeszcze potwierdziła się prawda o niezmienności Bożego Słowa. Bóg nie tylko dał nam Słowo Pisane lecz również zadbał o to, by nas upewnić, że Jego Słowo w ciągu wieków nie zostało zniekształcone.

Przypadkowe odkrycie zwojów z Qumran przyniosło więc wystarczająco dużo naukowych sensacji, aby ogłosić je największym archeologicznym odkryciem XX wieku.

opracowano na podstawie artykułu ks. Andrzeja Łamasza

ŚWIĘTA NA TRZECIE TYSIĄCLECIE



W tym roku przypada setna rocznica śmierci św. Teresy od Dzieciątka Jezus, zmarłej w klasztorze Karmelitanek Bosych w Lisieux (Francja) 30 września 1897 r.

Teresa Martin wstąpiła do Karmelu w wieku 15 lat. Pod-

czas swego krótkiego życia zakonnego osiągnęła szczyty świętości. Była mistrzynią nowicjatu. Swoje modlitwy i młode życie (zmarła w wieku 24 lat) ofiarowała za kapłanów i misje katolickie na całym świecie. Papież Pius XI ogłosił ją patronką misji i kanonizował w 1925 roku. Ta święta, którą przez długi czas uważano za „małą świętą z różami” (w odróżnieniu od Hiszpanki z Avila - świętej Teresy od Jezusa, reformatorki Karmelu i Doktora Kościoła, którą nazwano wielką), jest nie tylko powszechną patronką misji, lecz drugą obok Joanny d’Arc patronką Francji, patronką Meksyku, patronką ewangelizacji Rosji - największą świętą czasów współczesnych.

Zainteresowanie „małą Tereską” wzrosło po jej śmierci bezpośrednio po opublikowaniu jej autobiografii, którą pisała na polecenie matki przełożonej. Jej „Dzieje duszy” wydane w prawie 50 językach i dialektach obiegały świat, podbijając miliony czytelników.

Ten, kto uważnie czyta „Dzieje duszy” dostrzeże życie św. Teresy jako piękno, piękno głębokie, czyste i proste. Początkowo Teresa pragnęła wielkości, marzyła o chwalebnych czynach, o bohater-skich męczennikach oddających życie za Chrystusa, lecz zrozumiała, że jest zbyt słaba, by stać się kimś doskonałym. Doświadczyła trudności, przeżywała roztargnienie i oschłość w czasie modlitwy, cierpiała fizycznie (była chora na gruźlicę), cały czas czuła, że jest w jakiś ciemnościach. Widząc marność swych szlachetnych wysiłków postanowiła podążać ku Bogu małymi krokami, drogą duchowego dzieciństwa, którą odnajduje w Ewangelii.

„Mała droga” św. Teresy to żyć miłością - ukochać Boga miłością doskonałą i tę miłość przelać na ludzi. Gdy mówimy o miłości, myślimy często o posiadaniu, a miłość to przede wszystkim dar od Boga, którego to daru o własnych siłach nigdy zdobyć nie potrafimy, możemy jedynie przygotować się i przysposobić na jego przyjęcie. Ta miłość Boża, ten dar to poświęcenie siebie samego. To definicja małżeństwa, definicja kapłaństwa i życia zakonnego, to definicja każdej przyjaźni, ponieważ kochać to

chcieć dobra drugiego. „Żyć miłością” to jak pisze św. Teresa w swej poezji:

*„... dawać bez miary,
Bo kto miłuje, w liczbach się nie gubi
I nic za swoje nie żąda ofiary,
Wiedząc, że miłość rachować nie lubi.
Lekko biec mogę bo wszystko oddałam
Sercu Bożemu, co tryska słodkością
Jeden skarb tylko sobie zatrzymałam
Żyję miłością!”*

(„Żyć miłością” 1895)

Dla św. Teresy żyć miłością to nie znać co to strach, nie powracać ciągle do przewinień przeszłości. Teresa często miała skrupuły i zamęczała się obawami w stosunku do Boga. Kiedy odkryła, że Bóg jest miłosierny została od tego ostatecznie wyzwolona. Miłość to także cierpienie i im bardziej pragnie kochać, tym więcej ceni cierpienie w jakie obfituje życie.

Mała Droga św. Teresy to robienie z miłością rzeczy małych. Uczciwość i serce w życiu zawodowym, w rodzinie, w trudnościach, również stają się drogą do Boga, są naszym z Nim spotkaniem. W dzisiejszych czasach szukamy czegoś wielkiego, jakiś doznań i przeżyć. A św. Teresa uczy nas, że to wszystko jest tak mało ważne; najważniejsza jest szara, trudna rzeczywistość w której Chrystus do nas przychodzi w tym, od czego uciekamy. Bezgraniczne zaufanie Bogu i przyjmowanie Jego woli, codzienne wyrzeczenie się siebie dla Chrystusa w pełni oddają jej słowa: „W sercu Kościoła, mej Matki, będę miłością”.

Mała Droga stała się doktryną teologiczną i duchową, którą przyjmują miliony ludzi na całym świecie. Kapituła generalna Karmelitanek Bosych poparta przez większość episkopatów Europy, zwróciła się do Jana Pawła II o przyznanie młodej karmelitance tytułu Doktora Kościoła (tytuł nadawany osobom szczególnie zasłużonym dla filozofii i teologii Kościoła).

Dlaczego jestem zafascynowana świętą Teresą? Bo ona nie podaje mi jakiegoś suchego katechizmu o Bogu, lecz mówi do mnie o moim życiu i o Bogu równocześnie, pytając „co czynisz z miłości?” Każdy święty jest dany Kościołowi w czasie, w którym ma zaradzić jego aktualnym potrzebom lub pracować dla wzrostu i blasku jego funkcji. Myślę, że św. Teresa z Lisieux jest niesłychanie aktualna. Jej drogą może pójść każdy, bo każdy się w niej odnajdzie. Jej „mała droga” jest po prostu żywą Ewangelią.

E.S.

BIBLIJNA PRAWDA O ANIOŁACH

*"...Więc z Archaniołów i Księżąt się plecie
Krag przedostatni, a w ostatnim krążą
Pląsy Aniołów, tęsknych ku swej mecie.
Te wszystkie stopnie z szczytem oczy wiążą,
A w dół panują, tak że w Bożą stronę
Świat pociągają, dokąd same dążą".*

Dante Alighieri - Boska Komedia

Gdy myślę o Aniołach jest mi przykro. Chrześcijanie bowiem włożyli między bajki jedną z zasadniczych części naszej wiary. Nie odrzuciliśmy jej wprost, ale potraktowaliśmy jako prawdę ze szczególnym przeznaczeniem dla dzieci. Dzięki temu nie znamy dziś całej prawdy o Aniołach, a wielu wręcz odrzuca ją uznając Anioła stworzeniem tylko i wyłącznie mitologicznym. Co zrobić, by wiare o Aniołach uczynić żywą? Co uczynić, by zmienić rzeczywistość, że nawet kiedy prawdy o Aniołach wprost nie odrzucamy, to ich istnieniem praktycznie się nie przejmujemy? Zapatrzeni w materię - pomniejszamy ducha. Zastanówmy się więc dzisiaj co stanowi istotę biblijnego przekazu o świecie Aniołów. Przyglądnijmy się Aniołom naszej ziemi.

O Aniołach wiemy z Bożego objawienia, choć o bytach pośrednich, wyższych od człowieka, szeptali już w starożytności Platon czy Arystoteles. Istotą jednakże prawdy o Aniołach jest jej wymiar religijny. Natomiast dla wiary chrześcijańskiej punktem absolutnie centralnym jest udział Aniołów w tajemnicy Wcielenia i Odkupienia. To nie przypadek i nie drobiazg, że Anioł zwiastował najradośniejszą nowinę w dziejach ziemi, że Aniołowie śpiewają chwałę Bogu i pokój ludziom w noc Bożego Narodzenia. Pojawiają się oni na początku publicznej działalności Chrystusa, w Ogrodzie Oliwnym, w grobie zmartwychwstania i w dniu Wniebowstąpienia. Wynika stąd, że Odkupienie jest nie tylko sprawą pomiędzy Bogiem a człowiekiem, ale w jakiś tajemniczy sposób dotyczy ono całego wszechstworzenia. Pomiedzy światem stworzonym a Bogiem znajdują się Aniołowie, a przestrzeń i centrum ich działania stanowi Jedyny Pośrednik - Bóg i Człowiek - Jezus Chrystus.

Aniołowie to przede wszystkim duchy solidarne z zagubionym rodzajem ludzkim. Pięknie opisuje to Księga Rodzaju mówiąc o drabinie, którą we śnie zobaczył Jakub: "... sięgającą swym wierzchołkiem nieba, oraz Aniołów Bożych, którzy wchodzili w górę i schodzili na dół, a oto Pan stał na jej szczycie" (Rdz 28, 12 n). Ci idący od nas Aniołowie obrazują potężną siłę pociągającą nas ku Panu Bogu. Jest to także życzliwość, która wyraża się w zanoszeniu do Boga naszych modlitw i ofiar (Ib 12,12; Ap 5,8), podczas wiekuiwej liturgii odprawianej przez Aniołów (por. Ap 5,11 n; 7,11 nn). Właśnie dlatego artyści wyobrażali sobie Aniołów w szatach liturgicznych. Aniołowie to także towarzysze, przewodnicy i obrońcy naszej trudnej i niebezpiecznej życiowej wędrówki. Wspomniał o tym autor księgi Tobiasza, przybliżając nam postać Archanioła Rafała - przewodnika. W Dziejach Apostolskich Anioł uwalnia z więzienia, a nawet wskazuje drogę głosicielom Ewangelii. Pan Jezus mówi natomiast,

że nawet najmniejsi spośród nas są tak drodzy Panu Bogu, że mają swoich Aniołów, którzy "wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mego, który jest w niebie" (Mt 18,10). "Czyż nie są oni wszyscy - czytamy w Liście do Hebrajczyków - duchami przeznaczonymi do usług, posłanymi na pomoc tym, którzy mają osiąść zbawienie?" (Hbr 1,14).

Dlatego prawdziwa cześć Aniołów zbliża nas do Boga i nie odwraca od Niego naszej uwagi religijnej. Nie może więc tym bardziej przesłaniać nam naszej wiary w Boga. Niezwykle jest pod tym względem świadectwo dzieci fatimskich o spotkaniu z Aniołem, które poprzedzało objawienie Matki Bożej: "Otoczała nas tak intensywna atmosfera nadprzyrodzona, prawie nie zdawaliśmy sobie sprawy z własnego istnienia. Trwało to dość długo. Trwaliśmy w postawie, w której Anioł nas opuścił, powtarzając bez przerw jego modlitwę. Obecność Boga czuliśmy tak potężnie i tak głęboko, że nawet między sobą nie odważyliśmy się mówić o zjawisku. Jeszcze nazajutrz umysły nasze pogrążone były w tej atmosferze". Rezultaty tego spotkania przedstawiały się tak: "Od czasu, gdy tajemnicze światło oświeciło ich dusze, patrzą na ziemię innymi oczami. Po zjawiskach anielskich jakoś inaczej wyglądają góry i lasy, doliny, słońce, ludzie i owce. Dzieci odczuwają to, co wracający z daleka podróżnik, któremu każda rzecz wydaje się zmieniona. Anioł wprowadził je w krainę, o której miały tylko mgliste pojęcie. Teraz ich wyobrażenie o Bogu było bez porównania wyższe, większym też było obrzydzenie do grzechu".

W tym leży sens naszej zażyłości z Aniołami - pomagają nam zbliżyć się do Chrystusa i oddalić się od zła. Być może ich nieobecność w naszym życiu oznacza, że daleko jesteśmy od Boga. Należy więc prawdy o Aniołach szukać nie tyle przez zwiększenie zainteresowań tą problematyką, co przez odnowę własnego życia. Toteż pięknie pisał Adam Asnyk, że "tylko ci, którzy toną w wielkiej miłości pragnieniu" słyszą śpiewy anielskie.

Potęga Aniołów jest groźna dla zła. Prawda ta, powtarzana w Biblii nader często, jest w naszej świadomości prawie nieobecna! Już w Księdze Rodzaju u rajskich bram stoją Cheruby z ognistym mieczem (Rdz 3,24), Anioł Niszczyciel morduje pierworodnych Egiptu (Wj 12,25), a w czasach asyryjskich doprowadza do ruiny najeżdźczą armię Sennacheryba (2 Krl 19,25), wreszcie dopełnia sprawiedliwości na prześladowcach Zuzanny (Dn 13,55 i 59).

W Apokalipsie Aniołowie to posłannicy Bożego gniewu, skierowanego przeciwko złu. Jako obrońcy dobra i mściciele zła występują Aniołowie na sądzie Bożym (Mt 24,31; 13,41).

To tylko niektóre prawdy z naszej biblijnej wędrówki po świecie Aniołów. Zechciejmy je w sobie ożywić i często modlić się do Boga o Aniołów, którzy od zła nas obronią, zło w nas wyniszczą i skierują na drogi dobra przez brak miłosierdzia dla naszego grzechu. I myślę, że tymi głównie treściami winniśmy wypełniać naszą modlitwę do Anioła Stróża, a także wtedy gdy wspominaliśmy Aniołów w prefacji Modlitwy Eucharystycznej. Okazją do szczególnej refleksji niech będzie 29.IX i 2.X kiedy to każdego roku czcimy świętych Archaniołów i Aniołów

AKCJA KATOLICKA



W miesiącu sierpniu tego roku upłynęło dwa lata od czasu jak ks. Prałat Feliks Kwaśny podjął decyzję o powołaniu w parafii Chrystusa Króla w Sanoku Akcji Katolickiej.

Akcja Katolicka nie jest czymś nieznanym w Kościele w Polsce. Po uzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku następowało stopniowe rozszerzenie zakresu prac duszpasterskich na jej terytorium. Obok dotychczas sprawdzonych już form duszpasterskich wprowadzone były nowe lepiej dostosowane do zmieniających się potrzeb i warunków. Poszerzył się zakres katolickiej akcji społecznej co przejawiało się między innymi w rozwijaniu istniejących i tworzeniu nowych organizacji, w których współdziałali ze sobą świeccy i duchowieństwo.

Wśród nich szczególnie ważną rolę odgrywała powołana w 1930 roku przez Kardynała Augustyna Hlonda Akcja Katolicka. Była to organizacja masowa, ściśle zależna od hierarchii i przez nią zorganizowana. Jej zadanie szczegółowo określił Papież Pius XI 23.12.1922 roku w encyklice „Ubi arcano”.

Celem Akcji miało być pogłębienie życia katolickiego w rodzinie i społeczeństwie poprzez współdziałanie świeckich katolików z duchowieństwem. Obrona przed procesami laicyzacji i wpływami ugrupowań antykościelnych, przemiana życia społecznego według katolickiej etyki.

Akcja Katolicka formowana według zaleceń Piusa XI wprowadzona była w diecezji przemyskiej z polecenia ks. Biskupa Nowaka, a po jego śmierci w 1933 r. przez ks. Biskupa Bardę.

Do podstawowych zadań Akcji Katolickiej należała religijno-moralna formacja jej członków. Działalność Akcji sięgała również życia społecznego we wszystkich jego dziedzinach. Organizowano kursy dla młodzieży i dorosłych, co pozwalało na znalezienie pracy w poszukiwanych zawodach. Zajmowano się działalnością kulturalną, drukowano własne czasopisma, prowadzono akcje charytatywne, tworzone wśród młodzieży kółka spo-

rtowe, grupy turystyczne i wiele innych, które nie sposób wyliczyć.

Wraz z wybuchem II wojny światowej została przerwana działalność Akcji Katolickiej. Po zakończeniu wojny dekretem rządu z dnia 5.08.1948 roku zabroniono pracy w Kościele wszelkim grupom duszpasterskim, między innymi i tej organizacji. Z tego względu Akcja Katolicka choć zakorzeniona w tradycji duszpasterskiej Kościoła w Polsce nie jest znana młodemu pokoleniu.

Podczas pielgrzymki do Polski w 1993 roku Ojca Świętego, Episkopat Polski został ponaglony przez Jana Pawła II do tej formy działalności. Dekretem wydanym przez ks. Arcybiskupa Józefa Michalika z dnia 25.12.1995 r. Akcja Katolicka została powołana w naszej Archidiecezji. Na licznych spotkaniach, którym przewodniczył upoważniony przez ks. Arcybiskupa Asystent ks. Józef Niżnik jak i pod przewodnictwem samego Arcybiskupa formowani są jej członkowie, a w szczególności liderzy. Od października 1996 roku rozpoczęła działalność Szkoła Formacyjna w Jarosławiu i Krośnie, gdzie regularnie delegowani przez Parafialne Oddziały członkowie zdobywają niezbędną wiedzę, którą przekazują po powrocie do parafii.

Aktualnie w naszej parafii stowarzyszenie zrzesza 19 osób. W maju 1996 r. został wybrany zarząd. Od tego czasu raz w miesiącu w każdy drugi czwartek miesiąca po wieczornej Mszy św. spotykają się członkowie w kościele, gdzie po wspólnej modlitwie z Księdzem Proboszczem omawiane są sprawy dotyczące naszej parafii.

Szczególny nacisk kładziemy na formowaniu wnętrza naszych członków. Można też zauważyć nieśmiało początki naszych działań, jak choćby zorganizowaną wieczornicę patriotyczną w miesiącu listopadzie czy też wigilię dla samotnych. Stowarzyszenie jest otwarte dla wszystkich, którzy chcą żyć Ewangelią. Jeśli masz czyste serce i dobro Ewangelii jawi ci się jako program życia i z tym programem się utożsamiasz, zgłoś się do Księdza Proboszcza i pracuj razem z nami dla dobra naszej Parafii.

Prezes POAK
Krzysztof Salamak

Stróżów. Módlmy się głównie o to, byśmy byli dobrzy i umieli pochylać się nad człowiekiem słabym, bezradnym i cierpiącym - to czyni nas podobnymi Aniołom. Do Anioła upodobnimy się także przez czystość, dzięki której człowiek osiąga transcendencję wobec ciała i potrzeb doczesnych, a także wtedy, gdy zwiastować będziemy innym dobrą nowinę. Prośmy Pana Boga także o to, by posłał przeciw nam swoich Aniołów mścicieli, którzy wyniszczą w nas to wszystko co na zniszczenie zasługuje. Wtedy bez trwogi stanimy się uczestnikami zmartwychwstania i nie mogąc już umrzeć będziemy w pełni dziećmi Bożymi i będziemy równi Aniołom (por. Łk 20,36).

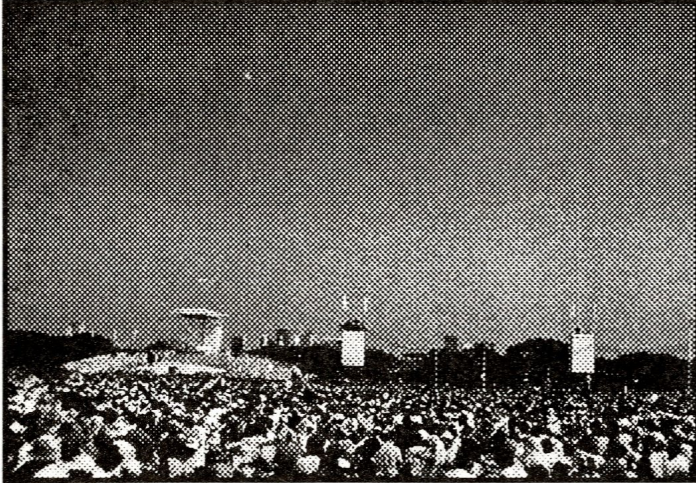
ks. Jan Kuca

*Zdaje się, że na Jasnej Górze stoi owa
Drabina, o niebiosą wsparta, Jakubowa.
Po której, Aniołowie wstępują i schodzą,
Święte posty, człowieka z Bogiem swoim godzą,
Ci zbierają łzy, które niewinność wylewa,
Lub komu je wyciśnie nędza nieszczęśliwa,
Lecą z nimi do góry jednym oka mgnieniem,
Gdzie je Maria litosnym swym cieszy imieniem,
Inni z nieba zstępują i czynią ofiarę,
Temuż niebu za miłość, nadzieję i wiarę.*

Franciszek Karpiński

XII ŚWIATOWE DNI MŁODYCH - PARYŻ 1997

„CHRYSZTUS WAS ZAPRASZA ...”



Tymi słowami arcybiskup Paryża, kardynał Jean - Marie Lustiger powitał młodych ludzi, przybyłych na XII Światowe Dni Młodych.

Paryż - serce Europy - przeżył istną inwazję. Około 300 tys. młodych ludzi ze 140 państw świata (w tym około 15 tys. Polaków) i 100 tys. samych Francuzów znalazło się na Polach Marsowych uczestnicząc we Mszy św. - inauguracyjnej, a później w bezpośrednich przygotowaniach do spotkania z Ojcem Świętym.

Młodzi katolicy codziennie rano zgromadzeni na spotkaniach w poszczególnych kościołach rozsiadanych po całym Paryżu, mogli wysłuchać konferencji w swoim języku, wymienić doświadczenia i poglądy w małych grupkach oraz uczestniczyć w wieńczącej całość Eucharystii.

Natomiast w godzinach popołudniowych uczestnicy JMJ odwiedzali zabytkowe miejsca, gdzie poznawali europejską kulturę i kontemplowali sztukę.

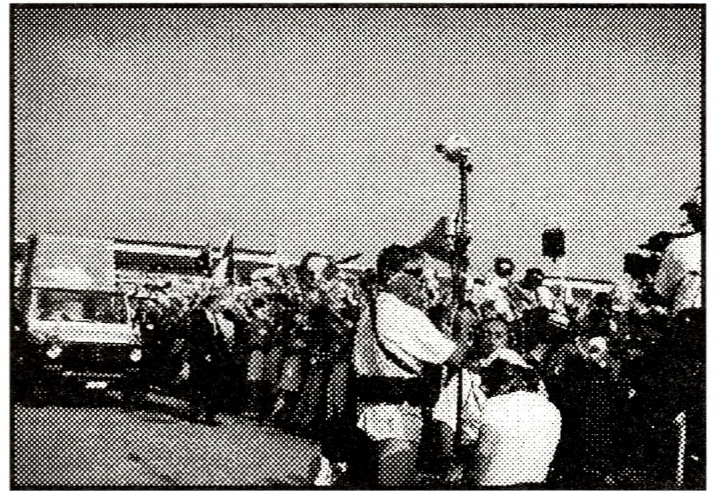
Podczas całej uroczystości młodzi katolicy dawali przepiękne świadectwo wiary. Mimo tłoku, uciążliwych kolejek na ulicach, w metrach, panowała przedziwna atmosfera. Ze wszystkich stron wraz z ożywionym gwarem płynęły pieśni, wśród których królował: „Magnifikat”. Mimo trudu, zmęczenia i niewyspania wszyscy ochoczo włączali się do wspólnego uwielbienia Najwyższego - Nadziei wszystkich wierzących. Biali, czarni, żółci - wszyscy, choć każdy na swój sposób, sławili jednego przecież Boga.

Najpiękniejszym manifestem naszej wiary stał się łańcuch Braterstwa na bulwarach otaczających Paryż. Młodzi, zwrócenii na zewnątrz ku swoim krajom na pięciu kontynentach, śpiewali „Ode do radości”. W ten sposób wyrażali wobec świata poruszające nimi uczucie. Gest ten to symbol przyja-

źni; to uniwersalne przesłanie do miasta goszczącego katolicką młodzież: „Paryż - miasto przyjazne o wartościach uniwersalnych - jest zwrócone ku całemu światu poprzez wymiary kulturowe, społeczne, polityczne i handlowe”. Łańcuch Braterstwa - to Chrystusowe wezwanie: „IDŹCIE W POKOJU CHRYSZTUSA”.

Przeciwnicy katolicyzmu, przeciwnicy JMJ próbowali na różne sposoby rozerwać łańcuch w poszczególnych odcinkach. Na próżno!!! Wyczerpawszy wszystkie sposoby zaczęli rozdawać prezerwatywy! (znowu piękne świadectwo młodych katolików, którzy z pogardą je wyrzucali!!!).

Ostatni etap XII Światowych Dni Młodych - to Longchamp. Liczba zgromadzonych przekroczyła najśmielsze oczekiwania - ponad milion ludności!, w tym ponad 700 tys. samych Francuzów. Wszyscy, choć różnymi językami, pozdrawiali Papieża Jana Pawła II. Niesamowita radość i wzruszenie, gdy Ojciec Święty przejeżdżał pomiędzy sektorami.



Wieczorne spotkanie organizatorzy wzbogacili dobrą symfoniczną muzyką oraz wspaniałą grą światła. Wszystko po to by lepiej zbliżyć się do Boga Ojca.

Niedzielną Msza święta - wieńcząca JMJ - pozostanie mi na zawsze w pamięci. Ponad milion ludzi, niektórzy podają półtora miliona, różnej rasy i narodowości, modlący się w różnych językach do jednego Boga. „Ojciec nasz” wypowiedane było w pięćdziesięciu kilku językach...

Wielki sukces Jana Pawła II, a przez to Chrystusa. W państwie prawie w 90% laickim przepiękna katolicka uroczystość, na której znalazła się rzesza wierzących, przekraczająca wszelkie prognozy...

Marta K.

RODZICE - PIERWSZYMI WYCHOWAWCAMI

KiW

U schyłku XX wieku powszechnie stało się narzekanie na olbrzymie braki wychowania w rodzinie i w szkole. Wszyscy dostrzegamy wokół siebie przejawy nietolerancji, cwaniactwa i chamstwa, coraz częściej słyszymy o różnych przejawach agresji i wynaturzeń. Wychowanie to długotrwały proces rozwoju i kształtowania duchowego człowieka. Uczestniczą w nim rodzice (rodzina), szkoła i Kościół. Jan Paweł II w Liście do Rodzin pisze: *„Bezpośrednimi wychowawcami w stosunku do swoich dzieci pozostają zawsze na pierwszym miejscu rodzice. Są wychowawcami, ponieważ są rodzicami. Mają więc pierwsze i podstawowe uprawnienia w dziedzinie wychowania, a wszyscy inni działają jedynie w imieniu rodziców, w oparciu o ich zgodę i w pewnej mierze nawet na ich zlecenie”*. Niestety, coraz częściej zamiast wychowywania, dzieci i młodzież są poddawane działaniom antywychowawczym. Zjawisko uprawiania antypedagogiki i manipulowania człowiekiem funkcjonuje niezależnie od systemu władzy i poziomu kultury, a w ustroju totalitarnym było rozbudowane do rozmiarów gigantycznych. Dziś dokonuje się ono w imię haseł wolnościowych. Rodzinę, szkołę, Kościół ukazuje się jako ośrodki zniewolenia młodzieży, a wychowanie jako formę przemocy. Nie wolno nam akceptować takich postaw, one burzą autorytety i bardzo utrudniają proces wychowawczy. Często, gdy pojawiają się konflikty autorytetów, zagubiony, niedojrzały młody człowiek podąża za pseudowartościami, które mu się podsuwa. A efekty tego są widoczne! Przed młodymi roztacza się wizję źle pojętej „wolności”, a eksponuje się takie problemy: jak być bogatym? jak zrobić dobry interes? ...

Nie ma na ogół informacji: jak być mądrym, dojrzałym, świętym? Prędzej czy później młody człowiek dostrzeże, że dokonał złego wyboru, i że problem niejednokrotnie go przerasta. Jeżeli towarzyszy temu brak miłości i zwykłej obecności rodziców - rodzą się frustracje, wypacza się charakter, prowadząc nierzadko do tragedii.

Zadaniem dorosłych jest więc napędzać dzieci i młodzież miłością i mądrością, nauczać ją dyscypliny i odpowiedzialności za siebie i za innych, wpajać zasady dobrego postępowania. Ostatecznie zaś nauczać właściwego pojmowania istoty wolności,

przygotować do samodzielnego i świadomego dokonywania wyborów oraz do wierności ideałom.

Każde dziecko wymaga indywidualnego podejścia, każde chce mieć świadomość, że jest kochane i doceniane i w każdym przypadku sukces wychowawczy uwarunkowany jest właściwym wyborem metod wychowawczych. Zawsze jednak należy stosować równoległe dwa środki oddziaływania na młodzież, tj. przykład (wzór) i słowo (rozmowa).

Ale czy umiemy wychowywać przykładem? Czy dorośli zawsze stanowią wzór dla młodego człowieka? Czy nasze słowa nie mijają się z czynami? Czy umiemy wskazać dzieciom i młodzieży właściwe wzorce we współczesnym świecie? Czy przygotowujemy swoje dzieci do właściwych zachowań w sytuacjach stresowych? ...

A nasze rozmowy z dziećmi? Czy wsłuchujemy się w to, co dzieci mają nam do powiedzenia? Czy nie żałujemy na to swego czasu? Czy staramy się dodać im otuchy, gdy błądzą? Czy wyjaśniamy im wiele zawitych ludzkich spraw? Nie żałujmy dzieciom pochwał, gdy na nie zasługują! Nie wytykajmy błędów i nie potępiajmy czynów popełnionych nieświadomie, ale ukazujmy drogę prowadzącą do poprawy! ...

Nauczmy dziecko rozmawiać z Bogiem. Modlitwa wzmacnia zdrowie moralne i utrwala je, przedłuża trwanie w dobrym, pomaga w unikaniu i przezwyciężaniu zła.

W zakończeniu zacytuję fragment T.A. Harris *„W zgodzie z sobą i z tobą”*, który może być "rachunkiem sumienia" dla każdego z rodziców: *„Byłoby lepiej, gdyby rodzice zadali sobie pytanie: jakim człowiekiem jestem dla swojego dziecka? Zamiast: jakim jestem rodzicem? Chcę, aby było szczęśliwe. Czy w naszym domu panuje dobra atmosfera? Chcę, aby było twórcze. Czy potrafię ekscytować się nowymi rzeczami? Chcę, aby się czegoś nauczyło! Ile książek ja sam ostatnio przeczytałem? Chcę, aby miało przyjaciół. Ale czy ja jestem przyjacielski? Pragnę, aby miało ideały. Czy ja mam jakiegokolwiek? Czy są one wystarczająco poważne, żeby uzasadniały to co robię? Czy mówiłem mu kiedykolwiek w co wierzę? Chcę, aby było hojne. Czy interesują mnie potrzeby kogokolwiek spoza naszej rodziny? Ludzi przyciąga nie to, czego chcą, ale to czym są. I ludzie także chowają dzieci nie takie, jakie chcieliby mieć, ale takie jakie reprodukcją ich własne cechy”*.

Alleluja!

Witam Was Kochane Dzieci!

Jak idzie Wam w szkole? Czy są już piątki w dzienniku? Myślę, że tak i bardzo się z tego cieszę. Chciałem Wam przypomnieć, że zbliża się październik, który poświęcony jest Matce Bożej. Słyszałem, że wielu w Was należy do żywego różańca; wiadomość ta sprawiła mi wielką radość. Zawsze pamiętajcie i Maryi, a Ona nigdy o Was nie zapomni.

Opowiem Wam jak Maryja pomogła żołnierzowi dostać się do nieba.

Żył kiedyś człowiek szorstki i odważny o imieniu Piotr, który był żołnierzem. Umiał posługiwać się szablą i odznaczał się w bardzo sławnych bitwach. Ale żywot żołnierza i ciągła walka to niebezpieczne przygody. I tak pewnego dnia, w czasie bitwy żołnierz Piotr został śmiertelnie ranny. Tego samego dnia przybył do wrót Raju. Zapukał energicznie. Św. Piotr pośpieczył mu otworzyć.

- Młodzieńcze, czego sobie życzysz? - zapytał św. Piotr.

- Chcę wejść do Raju - odpowiedział żołnierz. Jestem żołnierzem Piotrem. Wy mnie z pewnością znacie, gdyż noszę to samo imię. Spójrzcie, ile medali mi przyznano! Walczyłem dużo, nawet zginąłem za moją ojczyznę. Uważam, że zasłużyłem sobie na Raj.

- Widzę, widzę - zamruczał św. Piotr - ale to nie wystarczy, muszę najpierw rzucić okiem do moich ksiąg.

Św. Piotr wyciągnął grubą księgę z półki i zaczął czytać. Wszystko co żołnierz zrobił było w tej księdze zapisane. Niestety zawartość księgi nie była zadawalająca. Św. Piotr nie mógł wpuścić żołnierza do Raju, ale ponieważ odczuwał wielką sympatię dla żołnierza, nie mógł wysłać go do piekła. Ale co mógł zrobić?

Bez wahania udała się do Pana Jezusa i zaczęła opowiadać Mu o tym wszystkim, co dotyczyło żołnierza. Jezus uważnie słuchał. A tymczasem na schodach prowadzących do Raju panował nieopisany hałas

- Stój! Stój! - krzyczały diabły - Ten żołnierz nie należy do Raju. Ten żołnierz należy do nas. Sprawa nie wyglądała najlepiej.

Ale właśnie wówczas u boku Jezusa pojawiła się piękna Pani. Była to Maryja. Miała w ręku wielką złotą księgę, którą wręczyła Jezusowi. Jezus wziął księgę, która miała setki stron i zaczął je przeglądać. Jezus czytał, czytał, czytał. W końcu zwrócił się do Maryi i pięknie się Jej skłonił. To był sygnał. Żołnierz mógł wejść do Raju. To sama Maryja ujęła go za rękę i wprowadziła tam, a św. Piotr uśmiechnął się zadowolony.

O wiele mniej były zadowolone naturalnie diabły. Udały się wściekle do piekła protestując.

- Maryja nas zrujnuje! Ciągłe kradnie nam dusze, które do nas należą.

Ale św. Piotr nie posiadał się z ciekawości. Co też zapisano w wielkiej złotej księdze, którą Maryja podała Jezusowi. Gdy wszyscy radowali się z nowo przybyłym, św. Piotr zbliżył się po cichu do złotej księgi i otworzył ją. Na każdej stronie wypisane były niezliczone „zdrowaśki”. Tysiące i tysiące „Zdrowaś Maryja”. Madonna zapisywała to w wielkiej księdze. To właśnie te „zdrowaśki” otworzyły drzwi Raju żołnierzowi Piotrowi.



Chciałem Wam również przypomnieć, że w październiku obchodzimy wspomnienie Świętych Aniołów Stróżów. Aniołowie są naszymi potężnymi i najwierniejszymi przyjaciółmi. Chronią nas od zła i pomagają czynić dobro.

Dostałem od Was piękne modlitwy do Anioła Stróża, a niektórzy nawet próbowali narysować swojego Anioła. Jeżeli chcecie dowiedzieć się czegoś więcej o Aniołach, zapraszam Was do lektury naszej gazety, znajdziecie w niej piękny artykuł o Aniołach.



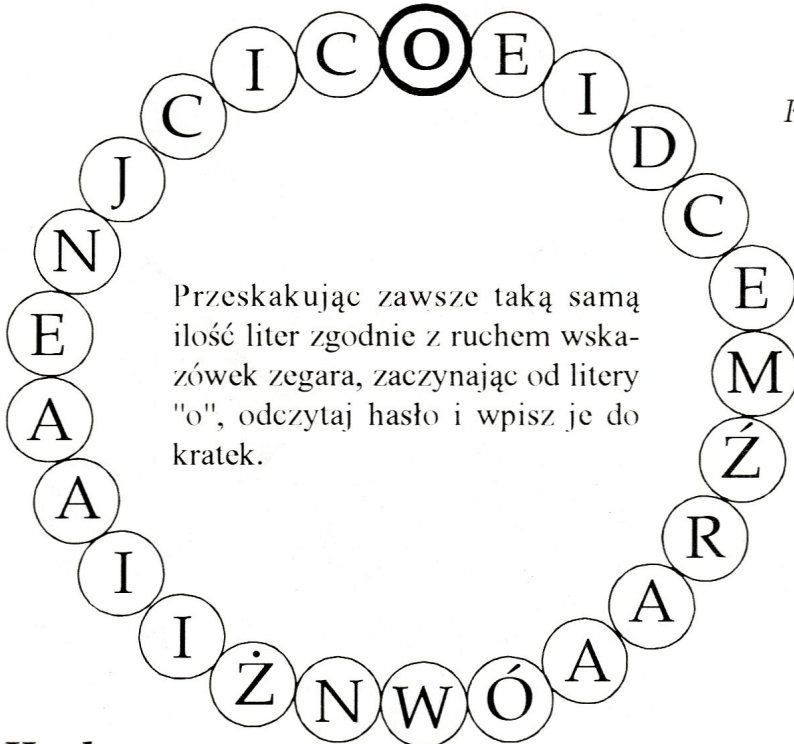
„Aniele Strózu mój, dziękuję Ci za to, że jesteś moim opiekunem, czuwasz nade mną w dzień i w nocy. Wiem, że zawsze mogę na Tobie polegać, że nie opuścisz mnie w potrzebie.

Karolina Szerszeń, kl. IV d



Agnieszka Adamska, kl IV d

* * * * *



Przeskakując zawsze taką samą ilość liter zgodnie z ruchem wskazówek zegara, zaczynając od litery "o", odczytaj hasło i wpisz je do kratek.

Hasło:

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru:
JEZUS CHRYSTUS

nagrody wylosowali:

Małgosia Pankiewicz

Dominika Stareńki

Natalia Wojtowicz

Gratuluję!

Po nagrodę proszę się zgłosić do ks. Proboszcza.

Wasz Mateusz HIPCIO

Uwaga! Rozwiązania krzyżówek i listy do mnie wrzucajcie do specjalnej skrzynki, która znajduje się przy Obrazie Miłosierdzia Bożego.

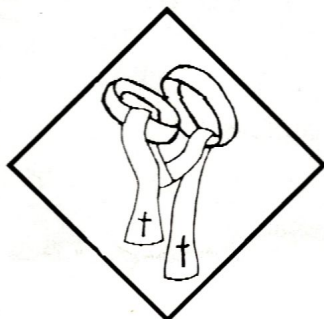
* 13.IX wspólnotową Mszą św. rozpoczęły pracę wszystkie grupy duszpasterskie działające przy naszej parafii. Wszystkim na wytężoną pracę przeobrażania siebie i świata życzymy "Szczęść Boże".

* W każdą niedzielę o godz. 8³⁰ sprawowana jest Msza św. z kazaniem dla dzieci. Rodziców prosimy, by posyłali dzieci na tę Mszę św., zaś starszych, by nie zajmowali dzieciom miejsca w ławkach. Równocześnie wszystkim przypominamy, że Mszę św. przeżywamy w pełni w kościele, a nie w jego okolicy. Rodziców informujemy, że te dzieci, które nie będą wchodziły na Mszę św. do kościoła będą odsyłane do domu.

* 20.IX odbyło się pierwsze po wakacjach spotkanie członków Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców, które rozpoczęło kolejny rok działalności naszego koła. Do pracy w Kole zapraszamy wszystkich, którym leżą na sercu problemy dzieci i młodzieży. W szczególności zapraszamy rodziców i opiekunów. Spotkania KSW odbywać się będą w każdy trzeci piątek miesiąca, po wieczornej Mszy św. (Najbliższe spotkanie odbędzie się 17 października w starej plebanii). Opiekę nad KSW sprawuje nadal ks. Jan Kuca.

* * * * *

ŚLUBY



Sylwia Magdalena STASIOWSKA
Adam MILCZANOWSKI

Anna Margerita RUDNICKA
Marek Andrzej ŚWIATŁOŃ

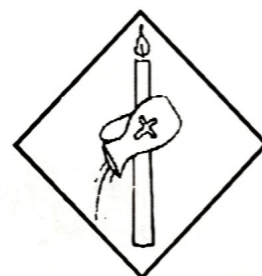
Barbara DRWIĘGA
Marek HABER

Joanna Katarzyna KONIECZNA
Artur Piotr KRUSZKIEWICZ

Anna Marta ŻREBIEC
Jarosław SUCHORA

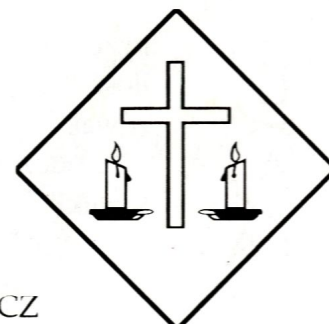
Beata Teresa SKRZYPSKA
Janusz Andrzej KOWALCZYK

CHRZTY



Karolina TOMASZEWSKA
Piotr Paweł MILCZANOWSKI
Monika PISANIAK
Natalia Paulina BYKOWSKA
Michał KULIKOWSKI
Magdalena KMIOŃEK
Paulina Maria BIL
Piotr Jakub SIUTA
Sabina Anna PISZKO

POGRZEBY



Józef SZYPUŁA
Stanisława MIELNIKIEWICZ
Tadeusz ANTOŁ
Olimpia MAZUR
Aneta SIUCIAK
Aleksander HADUCH